

UCZESTNICZĘ
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



Krąg Biblijny nr 5

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XXVI Niedziela zwykła 29 IX 2024

Być z nami Mk 9,38-43.45.47-48

(38) Wtedy Jan rzekł do Niego: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami. (39) Lecz Jezus odrzekł: Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. (40) Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. (41) Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. (42) Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. (43) Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. (45) I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. (47) Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, (48) gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie.

Św. Jan Paweł II – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

Komentarz homiletyczny do **Ewangelii wg św. Marka**

Mk 9,38-43.45.47-48 – Zazdrość, zgorszenie

Jakże bardzo pragnie Pan Jezus powiedzieć kiedyś do wszystkich: „**Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie (...) królestwo**” (por. Mt 25,34)!

Jakże bardzo pragnie odnaleźć w wypełnieniu dziejów świata tych, do których będzie mógł powiedzieć: „... **byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie**” (Mt 25,35-36)!

Jakże bardzo pragnie rozpoznać swoje owce, choćby po jednym uczynku miłości, po kubku wody podanym w jego imię (por. Mk 9,41)!

Nowy Testament przedstawia miejsce przeznaczone dla czyniących nieprawość jako rozpalony piec, w którym rozlega się „**placz i zgrzytanie zębów**” (Mt 13,42; por. 25,30.41), lub jako piekło, gdzie płonie „**ogień nieugaszony**” (Mk 9,43).

Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

Nasi czy nie nasi? (Mk 9,38-43.45.47-48)

Dzisiejsza Ewangelia to jeden z najbardziej radykalnych fragmentów mów Pana Jezusa.

Trzeba nam jednak pamiętać, że w tych słowach o odcinaniu kończyn czy wyłupywaniu oczu nie chodzi o samookaleczanie się, ale o radykalne odcinanie się w życiu od zła.

Oznacza to więc w praktyce, że jeśli odcięcie się od jakiegoś grzechu czy jakiejś słabości miałoby się wiązać ze stratą, nawet czegoś dobrego, to rzeczywiście lepiej to stracić, niż tkwić dalej w złu.

Całkowicie zgadzam się z tą myślą Pana Jezusa, ale dziś chciałbym rozwinąć inną myśl, która pojawia się w liturgii słowa, i która też (mam nadzieję) nas do Niego zaprowadzi.

Wszystko zaczyna się od tego, że w pierwszym czytaniu mamy opisaną przepiękną historię z dziejów narodu wybranego, kiedy to Mojżesz, mając zbyt wiele obowiązków i posług względem ludu, prosi Boga, by go trochę odciążył.

Bóg postanawia, że ducha Mojżesza podzieli także na innych wybranych mężów spośród Izraelitów i tak się dzieje. Wszyscy wybrani stawili się na zbiórkę, tylko dwóch się zawieruszyło: Eldad i Medad.

Jednak mimo że zostali w obozie, także na nich zstąpił duch Mojżesza i zaczęli prorokować. Wtedy Jozue powiedział z wyrzutem do Mojżesza: „**Zabroń im, dlaczego oni to robią, przecież nie przyszli na zbiórkę?**”.

Mojżesz zaś od razu ustawia go do pionu: „**Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha!**”.

Dla mnie to pierwszy sygnał mówiący o tym, jak powinniśmy patrzeć na innych ludzi. Niestety często pojawia się w nas myślenie podobne do słów Jozuego.

Zagarniamy dobro dla siebie i niechętnym wzrokiem patrzymy na to, że innym dzieje się dobrze, może nie oficjalnie, ale podskórnie myślimy, że to my powinniśmy mieć lepiej, że inni są gorsi od nas, więc na coś nie zasługują, zresztą oni nie spełnili tych wszystkich warunków, które my spełniliśmy.

Mówiąc krótko, zazdrościmy ludziom i chcemy mieć wiele rzeczy tylko dla siebie.

Drugie czytanie dodaje kolejną myśl w temacie „ja a inni ludzie”.

Święty Jakub mówi w swoim liście o bogactwie i pieniądzach. I choć oczywiście nie twierdzi, że są to rzeczy złe, to pokazuje, że często ich posiadanie znieczula nas na ludzi żyjących wokół nas.

Mówi: „bogactwo i luksusy są wtedy czymś złym, gdy obok was żyją ludzie cierpiący biedę, a wy zamiast im pomóc, podzielić się tym, co macie, troszczycie się tylko o własne życie, o własny komfort, o swoje wakacje czy inne dobra”.

Święty Jakub nie krytykuje bogactwa samego w sobie, ale pokazując, że jest przemijalne i że niezależnie ile by się go zgromadziło, to i tak wszystko się rozsypie, uświadamia, że największym złem jest niezauważanie człowieka obok nas.

Czymś zupełnie nie do przyjęcia jest dla niego całkowite skoncentrowanie się na sobie i na tym, co się posiada lub co daje rozkosz.

Tę myśl z pierwszego i drugiego czytania dopełnia Ewangelia.

Święty Marek opowiada, że do Jezusa przychodzą Jego uczniowie i niemalże oburzeni żądają od Niego, by zabronił ludziom, którzy nie chodzą z nimi, czynić cuda w Jego imię.

A Jezus odpowiada na to ze spokojem: „**Jeżeli to robią w moje imię, zgodnie z moim Duchem, czyli powołują się na Mnie, na moją moc, na dobro, które ode Mnie pochodzi, to mimo, że nie chodzą z nami, pozwólcie im to robić**”.

Czy nie znamy tego także z naszych czasów? Ile to razy słyszałem, jak od czci i od wiary odżegnuje się ludzi, którzy na przykład byli na jakimś protestanckim spotkaniu z modlitwą o uzdrowienie i zostali uzdrowieni w imię Jezusa.

Często oskarża się takie osoby o to, że poszli do szarlatanów. To są bzdury! Protestanci to nasi bracia, którzy otrzymują charyzmaty w tym samym Duchu Świętym i w to samo imię Jezusa uzdrawiają.

Dzisiejsza Ewangelia mocno to pokazuje, że jeśli jakiś charyzmatyk z innego wyznania posługuje w imię Jezusa, to nie może zaraz mówić o Nim źle. Jezus tego nie zabraniał, to i my tego nie róbmy.

Dla mnie to dzisiejsze Słowo jest mocnym napomnieniem, by w życiu nie rozgraniczać działania łaski, by nie dzielić ludzi na nas – wspaniałych i resztę – gorszą, by nie zagarniać tylko dla siebie Bożej łaski, a nade wszystko by nie koncentrować się tylko na sobie i swoim punkcie widzenia.

Jeśli więc jakieś prawo czy pogląd zamyka nas na drugiego człowieka i skupia tylko na sobie, to (jak powiedział dziś Pan Jezus) trzeba to odciąć, by w końcu Zacząć kochać.

Wiem, że ta myśl to prawdopodobnie siedemdziesiąta siódma w kolejce interpretacji tej Ewangelii, ale dla mnie jest ona bardzo cenną wskazówką dotyczącą kochania innych ludzi.

Nie oznacza to oczywiście, że należy odrzucić wszelkie zasady. Nie.

Ale koniecznie trzeba się zastanowić, czy któraś z nich nie zamyka nam drogi do drugiego, do ludzi potrzebujących, którzy są wokół nas.

Bardzo bym chciał, byśmy dziś usłyszeli to mocno, szczególnie jako członkowie Kościoła, w którym niestety sporo jest zamknięcia na siebie nawzajem i sztywnego trzymania się przepisów.

Naszym najważniejszym zadaniem jest miłość drugiego człowieka, a nie prawo, przepisy, sprawdzanie obecności na zbiórkach czy określone poglądy na temat tego, co komu wolno, a co nie. Zasady są potrzebne tylko wtedy, gdy chronią nas przed nadużyciami i uczą nas miłości.

Może ta niedziela to dobry moment, by w końcu zejść z naszych piedestałów i spojrzeć, gdzie Pan Bóg rozlewa łaskę, gdzie daje ją ludziom będącym poza obozem (jak Eldad i Medad) lub tym, którzy nie chodzą z nami (czyli jak ci, co uzdrawiali w imię Jezusa).

Może trzeba na serio zapytać się siebie: czy przypadkiem nie myślę, że dobro, które czynią ludzie innego wyznania lub religii, jest mniejsze? Czy dobro człowieka niewierzącego w Boga się nie liczy?

Jezus mówi: „**Nie patrzcie, kto jest nasz, a kto nie jest nasz, kto chodzi z nami i kto nie chodzi z nami, tylko patrzcie, z jakiego Ducha bierze**”.

Ewangelia Jezusa to dobra nowina, która otwiera na drugiego człowieka, a nie zamyka na niego, ona każe nam dziś patrzeć szerzej i dalej, i wszędzie szukać dobra.

Pozwólmy więc temu Słowu Jezusa wytrącić nas z naszych utartych, skoncentrowanych na sobie schematów myślenia.

Biada bogatym Jk 5,1-6

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **B**, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

Cechą listu Jakuba jest troska o ubogich. Apostoł często negatywnie pisze o bogatych. Dziś ostrzega ich przed sądem Bożym.

❖ POUCZENIA MORALNE

Kontynuujemy lekturę Listu św. Jakuba. Przypomnijmy, że według tradycji autorem jest Jakub, prawdopodobnie piszący list przy współudziale sekretarza. Istotę pisma stanowi seria pouczeń moralnych, często dość luźno ze sobą powiązanych, stanowiących **praktyczne nauczanie chrześcijańskie (pareneza)** na temat życiowych prób i pokus, bogactwa, autentycznej wiary i oczekiwania na przyjście Pana.

❖ PRZECIWIW BOGATYM

Przez cały tekst Listu św. Jakuba nieustannie powracają dwa wątki: pierwszy z nich to troska o biednych i ubogich, często połączona z **surowością wobec bogatych**, drugi to nacisk na spełnianie dobrych uczynków wraz z ostrzeżeniem przed wiarą bezowocną.

❖ BOGACTWO I SĄD

Usłyszymy fragment listu, w którym Jakub akcentuje niebezpieczeństwo i karę czekające bogatych. Zauważmy, że bogaci to nie ci, którzy mają pieniądze, ale ci, którzy bez troski i **egoistycznie używają bogactw**. Zwróćmy uwagę na zdecydowany i bezkompromisowy język, jakiego wobec nich używa Jakub.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

✚ Bogacze, zapłaćcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają

TRANSLATOR

Teraz wy, bogacze, zapłaćcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają (Jk 5,1). Greckie **talaiporia** oznacza nie tylko utrapienie, ale też pełną udręki biedę (por. Ps 11,6; Hi 30,3). Bogacze zaznają w chwili sądu strasznej, pełnej cierpienia biedy.

Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień (Jk 5,2). Ciekawostka językowa. Jakub opisuje wszystko nie w czasie przyszłym, lecz w greckim czasie **perfektum**, co sugeruje, że czynności te już nastąpiły i mają skutek w terażniejszości. Innymi słowy, bogacze mają ujrzyć rozpadające się już dziś na ich oczach bogactwa.

Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczyliście serca wasze w dniu rzezi (Jk 5,5). Życie beztroskie to życie w obfitości, które w Biblii ma zasadniczo znaczenie pozytywne i jest Bożym darem (por. Ne 9,25; Syr 14,4; Iz 66,11). Bogacze potraktowali dary Boże jako swoje i żyli, hołdując własnej przyjemności (gr. **tryfao**). Ludzi gubi nie tyle bogactwo, ile jego egoistyczne używanie.

BIBLIJNY INSIDER

Przeciw bogatym. W starożytności bogaci stanowili około pięć procent społeczeństwa i zarządzali dziewięćdziesięcioma pięcioma procentami wszystkich zasobów. Przepaść między ich opływającym w dostatki życiem i skromnymi warunkami bytowania większości, była znacznie widoczniejsza niż w naszych czasach. Można odnieść wrażenie, że Jakub szczególnie wziął sobie na cel bogatych: kieruje ku nim w swoim liście bardzo surowe słowa. Apostoł, podobnie jak Jezus, nie potępia bogaczy za fakt posiadania bogactw, ale za to, że **korzystają z nich nieuczciwie**, wyzyskując innych i nie dzieląc się tym, co posiadają (por. biada Jezusa w Łk 6,24). To oskarżenie prorockie, jakich pełen jest Stary Testament (por. Am 4,6). Jakub wzywa bogaczy do tego, by zapłakali nad losem, który ich czeka, i nawrócili się.

Zardzewiałe złoto. Los, który rysuje przed oczyma bogatych apostoł, wykracza poza ziemską perspektywę i **dotyczy wieczności**. Po opuszczeniu tego świata skarby bogaczy zbutwieją, ich szaty zjedzą mole, a ich złoto i srebro stoczy rdza (por. Mt 6,20).

Przy czym Jakub używa tu czasu przeszłego (zob. TRANSLATOR). Co oznacza, że „**złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień?**”. Złoto i srebro nie stały się pomocą dla potrzebujących, darem i gestem solidarności z tymi, którzy je mają.

„**Skarby**” bogaczy. Jakub opisuje rzeczywiste „skarby” zebrane przez bogaczy na czas sądu ostatecznego: **zapłata robotników i krzyk** tych, którym odebrano środki do życia. Beztroskie, niedbające o innych życie bogaczy wśród przyjemności i ekstrawaganckich luksusów staje się ich oskarżeniem. Są winni śmierci sprawiedliwego, który może tu oznaczać Jezusa uosabiającego wszystkich biednych i uciśnionych przez ludzi, w których ręku jest władza i bogactwo.

II czytanie : Jk 5,1-6 (Biblia Tysiąclecia)

(1) A teraz wy, bogacze, zapłaczcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. (2) Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, (3) złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych skarby. (4) Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. (5) Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczyciście serca wasze w dniu rzezi.

Gianfranco RAVASI „Biblia we fragmentach”

200 bram do Starego i Nowego Testamentu, Wyd. Jedność, Kielce 2017

Biada wam, bogacze! (Jk 5,1-3)

A teraz wy, bogacze, zapłaczcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało.

Jest to tylko parę linijek z szerszej i potężnej nagany, jaka swym charakterem zdaje się wychodzić z ust kogoś podobnego do proroka Amosa albo zapalczywego w swych kazaniach Savonaroli.

Posłuchajmy jej w całości: „Rdza ich [to znaczy złota i srebra] będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych

skarby. Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy z pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk żniwiarzy doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczylście serca wasze w dniu rzezi. Potępiliście i zabiliście sprawiedliwego. Nie stawał wam oporu”.

Słowa te są jak kamienie rzucone w ludzi utuczonych, żyjących pośród luksusu i zbytków, wykorzystujących podwładnych, gromadzących ogromne fortuny.

Słysząc w nich – tak jak to się działo w przypadku właśnie pism proroka Amosa – nie tylko bulwersację, ale też obrzydzenie z powodu aroganckiego i ostentacyjnego bogactwa oraz nadużyć ze strony wymiaru sprawiedliwości, oskarżanego o skazywanie tych, którzy ośmielili się wystąpić przeciwko prowokacjom i przestępstwom popełnianym na słabych.

Tym razem głos zabiera Jakub, „**śługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa**” w rozdziale 5 swego listu, który – jak już powiedzieliśmy – ma odcień przemowy, lekcji moralnej adresowanej do „**dwunastu pokoleń w diasporze**” (1,1), a więc do wspólnot judeochrześcijańskich rozproszonych po świecie.

Tożsamość owego Jakuba jest przedmiotem dociekań uczonych.

W Nowym Testamencie aż pięć osób nosi to imię i dziwne jest, że w tym liście ani razu nie pada dookreślenie „apostoł” (jakim był Jakub, syn Alfeusza) ani „brat Pański” (odnoszone do Jakuba Młodszego, który kierował Kościołem jerozolimskim).

Jego żarliwy apel o sprawiedliwość społeczną należy w każdym razie umieścić w kontekście znaczenia, jakie autor przypisuje tutaj uczynom: „**Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? (...) Wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie**” (2,14.17).

Jakub wprowadza scenkę podkreślającą obowiązek zaangażowania społecznego: „**Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: <Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedźcie do syta!> - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?**” (2,15-16).

W innym obrazku z powszedniości kościelnej przedstawia kogoś „**przystrojonego w złote pierścienie i bogatą szatę**”, kto pojawił się na zgromadzeniu chrześcijańskim. Za jego plecami ukradkiem przemyka jakiś biedak w zniszczonym ubraniu.

Przewodniczący wspólnocie brat zwraca się do tego pierwszego, od razu polecając mu wygodne krzesło, natomiast temu drugiemu każe stać lub przykucnąć na ziemi (2,1-4).

Święty autor konkluduje: całkiem inne są wybory Boga, który zwykł pochylać się nad ubogimi, i taki też powinien być wybór dokonywany przez prawdziwych chrześcijan.

Nauczyciel piszący ten list czy raczej napomnienie adresowane do Kościołów, w których była znaczna liczba biedaków, tworzy zresztą **wspaniałą definicję**:

„Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca jest taka: opiekować się sierotami i wdowami w ich utrapieniach i zachować siebie samego nie skażonym wpływami świata” (1,27).

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Hermas (II w.).

Dwa miasta i ich dobra

Powiedział mi [Pasterz]: „Wiedziecie, że mieszkacie na obczyźnie (1 P 1, 18), wy, słudzy Boży. Wasze miasto (Hbr 11) odległe jest od miasta tego. Jeśli więc znacie – mówi – wasze miasto, w którym macie zamieszkać, po co gromadzicie tutaj ziemię, kosztowne urządzenia, budowle i niepotrzebne domy?

Przecież ten, który gromadzi takie rzeczy w tym mieście, najwyraźniej nie oczekuje, że wróci jeszcze do miasta ojczystego. Bezrozumny, wątpiący i nieszczęsny człowieku, czyż nie pojmujesz, że wszystko to jest obce i pod władzą kogo innego? Powie pan tego miasta: „Nie chcę, abyś mieszkał w mieście moim. Idź precz z niego, ponieważ nie słuchasz praw moich!”. A ty masz tu ziemię, domy i liczne posiadłości, co więc poczniesz, gdy cię wyrzuci, z twoją ziemią, twoim domem i całą resztą, które dla siebie przygotowałeś? Mówi ci słusznie pan tego kraju: „Albo bądź posłuszny prawom moim, albo kraj ten opuść!”.

Cóż zatem zamierzasz uczynić, skoro słuchasz praw miasta ojczystego?

Czy z powodu twej ziemi i pozostałych posiadłości wyprzesz się całkiem praw swoich i będziesz żył według praw tego miasta?

Bacz, by to wyparcie się nie okazało się dla ciebie niebezpieczne. Jeśli bowiem zechcesz powrócić do miasta twego, już cię w nim nie przyjmą, gdyż zaparłeś się praw twojego miasta i zostałeś z niego wyłączony.

Uważaj zatem: mieszkaj jak na obczyźnie, nie zachowuj dla siebie nic poza to, co ci jest naprawdę potrzebne, i bądź gotów do opuszczenia tego miasta, gdy władca zechce cię wyrzucić jako tego, co sprzeciwia się jego prawom. A ty wówczas powrócisz do miasta ojczystego i będziesz tam żył bez przeszkód, w radości. Baczcie więc pilnie wy, którzy służycie Panu i macie Go w sercach waszych.

Czyńcie dzieła Boże, pamiętając o Jego przykazaniach (Ps 102, 18) i danych wam obietnicach. I ufajcie Mu, że je spełni, jeśli zachowacie Jego przykazania.

Zamiast pól kupujcie zatem według swoich możliwości ludzi, którzy są w potrzebie, odwiedzajcie wdowy i sieroty (Jk 1, 27) i nie pogardzajcie nimi, a wasze bogactwo i wszelkie urządzenia zużyjcie na tego właśnie rodzaju ziemię i domy, gdyż w tym celu otrzymaliście je od Boga.

Po to bowiem Pan was wzbogacił, żebyście taką posługę dla Niego pełnili.

Znacznie lepiej jest kupować ziemię i posiadłości i domy tego rodzaju, gdyż odnajdziesz je w mieście twoim, kiedy tam powrócisz (Mt 6, 20). Taka rozrzutność jest piękna i wesoła, przynosi zaś nie strach i troskę, ale radość. Rozrzutności pogan nie naśladowujcie (1 Tm 6, 17–19), nie jest ona dobra dla sług Bożych. Uprawiajcie waszą własną rozrzutność, którą możecie się cieszyć.

Nie oszukujcie, nie sięgajcie po cudze dobra ni ich nie pragnijcie, bo rzeczą złą jest pożądanie dóbr cudzych. **Wykonuj własną pracę, a będziesz zbawiony.**

➤ Św. Ambroży

Mądry ubogi i głupi bogacz

„Biada bogaczom, bo macie pociechę waszą” (Łk 6, 24).

Chociaż w sprawach pieniężnych są liczne pobudki do występków, jednakże są one zachętą do cnót. Chociaż cnota wsparcia nie szuka (Łk 6, 26) i bardziej się zaleca ofiarność ubogiego, niż hojność bogacza, jednakże powaga ludzkiego wyroku nie potępia tych, którzy mają bogactwa, lecz tych, którzy nie umieją ich używać.

Jak ubogi tym więcej zasługuje na pochwałę, gdy chętnie wspiera i nie zezwala, aby w tym był zaporą lęk niedostatku i za biedaka się nie uważa, jeśli ma to, czego potrzebuje natura; tak znowu bogacz większej dopuszcza się winy, jeśli nie składa Bogu dzięki, jak powinien, za to, co otrzymał, i jeśli pieniądze, dane dla ogólnego pożytku, ukrywa, nie korzystając z nich; w ziemi zakopuje skarby.

A więc **nie pieniądze są grzeszne, ale przywiązanie do nich**. Chciwy umysł skąpca całe życie spędza na niespokojnym czuwaniu, nad co nie masz większej kary, i z lękiem strzeże tego, co będzie z pożytkiem dla tych, którzy po nim dziedzictwo obejmą, ma tylko to zadowolenie, jakie mu sprawia zbieranie. Ci, którzy w tym życiu mieli tę pociechę, utracili wieczną nagrodę.

➤ Św. Bazyli Wielki

Bogactwa przyrosły do ciebie

Ale przecież widać, że masz wiele majątności. Skąd one się wzięły. Oczywiście stąd, żeś własne pożytki wyżej cenił, niż wspomaganie tłumu biedaków. O ile więc bardziej opływasz w bogactwa, o tyle bardziej nie dostaje ci miłości. Bo już dawno byłbyś postarał się o oddanie w inne ręce bogactwa, gdybyś miłował swego bliźniego.

Teraz zaś bogactwa przyrosły do ciebie bardziej niż członki ciała, a odłączenie od nich boli cię tak, jak obciążenie członków.

Gdybyś bowiem był przyodział nagiego; gdybyś dał łaknącemu swój chleb; gdyby twoje drzwi otwierały się dla każdego obcego przybysza; gdybyś się stał ojcem sierot; gdybyś był współbolał z każdym chorym, jakichże teraz majątności byłbyś żałował?

Jakżebyś teraz martwił się oddaniem reszty, gdybyś od dawna miał zwyczaj rozdzielać ją pomiędzy potrzebujących. A dalej, na jarmarku nikt się nie smuci z rozrzutnego wydawania pieniędzy, za które nabywa to, czego potrzebuje, lecz im za niższą cenę kupi rzeczy wartościowe, tym bardziej się cieszy, że robił świetną zamianę.

A ty smucisz się tym, że oddajesz złoto, srebro, i posiadłości, to jest, że dostarczasz kamieni i prochu, aby nabyć żywot szczęśliwy..

➤ Św. Cyryl Jerozolimski

Nigdy przeto nie mów, że dobra ziemskie są diabelskie!

Wyraźnie mówi Bóg przez proroka: „**Do mnie należy srebro i do mnie należy złoto i komu chcę, daję je**” (Ag 2, 8). Użyj tylko należycie pieniędzy, a nie zasłużą one na naganę. Gdy źle użyjesz tego, co jest dobre, nie chcąc zganić własnego postępowania, ganisz Tego, który to stworzył.

Nawet przez doczesne dobra można zdobyć sprawiedliwość. „**Byłem głodny, a nakarmiliście mnie**” (Mt 25, 35) – oczywiście doczesnymi dobrami; „byłem nagi, a przyodzialiście mnie” – oczywiście dobrami doczesnymi. Czy wiesz, iż ziemskie skarby mogą stać się bramą królestwa niebieskiego? „**Sprzedaj, co masz – mówi Chrystus – i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie**” (Mt 19, 21).

Powiedziałem o tym z powodu heretyków, którzy potępiają majątek, pieniądze i ciało. Nie chcę, byś był niewolnikiem dóbr doczesnych albo byś się do nich odnosił wrogo, bo dał ci je Bóg dla twej służby.